

Letni, Chamski Podryw, Zielony PKS

Halo! Tak Kochanie,
Hayabuza, akcja salceson normalnie, kiszka, pasztetówka.
Właśnie wsiadam do PeKaeSu, jadę do Ciebie, wiesz?
Niedługo będę, za parnaście godzin, pa!

Niech zawali się świat,
i niech śmieją się z nas.
Jesteś jak zastawiony stół.
Głód nie daje mi spać,
będę jadł, ciągle jadł,
będę jadł aż mi pęknie brzuch.

Czekasz na mnie wiem to na pewno,
a ja jadę do Ciebie wbrew:
przeciwnościom i ostrym zakrętom,
wiezie mnie zielony PeKaeS

Zabieram mandzur, wybiegam na dwór, przez płot jak kangur.
Po lewej mijam milicjantów, po prawej kantów.
Nerwówka, stres by zdążyć na PeKaeS,
myślę tylko o Tobie jak napalony zwierz.
Chcę cię zjeść, pieścić i na rękach nieść, nasza więź jest tak silna jak goryla pięść.
Biorę kęs wiejskiej, którą dała mi mama
i muszę obalić tu mit: antyperspirant nie działa.

Niech zawali się świat....

Za kasą ślepa baba jak Stępień na posterunku, a jej kawa śmierdzi jakby ktoś dolał jej trunku.
Kupuję bilet, wrzucam bagaż, zajmuję miejsce, za mną typ - chyba ma dziurawą podeszwę.
Cuchnie, tak okrutnie, że ciężko zdzierżyć.
Pareset kilometrów jeszcze ale mam krakersy.
Nie będę głodny ale mogłem wziąć pampersy, bo kierowca nie stanie, choćbym mu groził jak Persa

Niech zawali się świat...

Jesteś daleko, jesteś daleko,
ja, ja w PeKaeSie.
Jesteś daleko, bardzo daleko,
ja, ja w PeKaeSie,
wciąż w PeKaeSie,
znów w PeKaeSie.

Niech zawali się świat...